

Grzech w Domu Bożym

13 grudnia 2017

Na tle spotkania patriarchy Cyryła z anglikańskim arcybiskupem Justinem Welby Maria Szustrowa tak pisze o upadku kościołów na Zachodzie i odrodzeniu cerkwi na Wschodzie:

„Co zrobić z kościołem, do którego przestali uczęszczać wierni? Racjonalne zachodnie społeczeństwo ma na to pytanie oczywistą odpowiedź: budynek musi przynosić dochód. W taki sposób w opustoszałym Domu Bożym pojawił się klub nocny o nazwie „Grzech”. Zachodowi grozi „apokaliptyczna rzeczywistość” – oświadczył niedawno patriarcha Cyryl w rozmowie ze zwierzchnikiem Kościoła Anglikańskiego, arcybiskupem Canterbury Justinem Welby. „To, co widzimy w zachodnich krajach, jest znacznie bardziej przeraźliwe niż to, co działo się z religią w okresie ZSRR. Ma miejsce ateizacja. Ludzie wypędzają Boga ze swojego życia, lekceważą prawo boże. Najbardziej zgubne jest to, że owo lekceważenie przyobлека formę prawa państwowego. Jeśli ludzie będą siłą zmuszani do popełniania grzechu lub solidaryzowania się z grzechem, to wstąpimy do apokaliptycznej rzeczywistości” – przekonuje zwierzchnik Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej.

Dane statystyczne potwierdzają: liczba parafian Kościoła Anglikańskiego posiadającego status państwowy w Wielkiej Brytanii stale się zmniejsza: zaledwie 1,4% ludności kraju zachowuje jeszcze wierność oficjalnemu kościołowi. Sam arcybiskup Canterbury przyznaje, że musi odpierać ataki „antychrześcijańskiej kultury”. Szczególnie wyraźnie ateizacja widoczna jest wśród młodych ludzi: na cztery osoby w wieku od 18 do 24 lat aż trzy zapewniają, że nie wierzą w Boga.

Ten sam los dotknął najwyraźniej wiele innych wyznań chrześcijańskich. A ponieważ utrzymanie obiektów kultu drogo kosztuje, w całej Europie świątynie i zbory chrześcijańskie zamykają swe podwoje – są wynajmowane lub odkupowane z

przeznaczeniem na projekty komercyjne.

Zjawisko jest masowe i z każdym rokiem przyspiesza. Jak wynika z danych protestanckiej gazety Evangelical Focus, Kościół Anglikański zmuszony jest zamykać każdego roku około 20 kościołów. W Danii prawie 200 kościołów znajduje się w stanie porzucenia lub praktycznie nikt do nich już nie zagląda. W Niemczech poddaje się też Kościół Katolicki. W ostatnich latach zamknięto tam ponad 500 kościołów katolickich. Ale najgorzej przedstawia się sytuacja w Holandii, gdzie w najbliższym czasie katolicy mogą utracić dwie trzecie z 1600 parafii, a protestanci – około 700 kościołów.

Jednakże pomysłowi ludzie nie dają opustoszałym budynkom iść na marne. Z Magdeburga zniknęli luteranie? Nic wielkiego. Przedsiębiorcza Katrin Rieffenberg wykupiła jeden z ich kościołów i otworzyła w nim restaurację. O dawnym przeznaczeniu budynku przypomina tylko jej nazwa – „Die Kirche” (Kościół). Tam, gdzie był ołtarz, teraz znajduje się bar, a w miejscu kościelnych ławek rozmieszczono stoliki. Z dawnego przepychu kościoła pozostała jedynie pozłacana statua anioła.

Kościół katolicki w holenderskim Arnhem przestał wierzyć w powrót parafian i oddał kościół pod wezwaniem św. Józefa w ręce... łyżwiarzy i skateboardzistów. Przez kilka lat młodzi ludzie z widoczną przyjemnością jeździli i ślizgali się w jego zimnym wnętrzu po płaskiej kamiennej posadzce pośród majestatycznych niegdyś rzeźb Chrystusa i aniołów, a echo ich śmiechów odbijało się od wysokich sklepień. Ale na początku października tego roku obiekt trzeba było jednak zamknąć z racji alarmującego stanu technicznego budynku. Skateboardziści opowiadali, że od czasu do czasu do kościoła zaglądali starsi ludzie i wyrażali oburzenie faktem, że nie jest on wykorzystywany zgodnie z przeznaczeniem. Na co oni im odpowiadali, że przecież sami oburzeniu już do niego nie uczęszczają.

W brytyjskim Bristolu do stanu upadku doprowadzono katedrę pod wezwaniem świętego Pawła. Budynek niedługo pozostawał bezpański: niebawem znalazła w nim sobie siedzibę szkoła dla artystów cyrku Circomedia. Teraz akrobaci doskonalią umiejętności pod samymi wrotami katedry. Jeśli wierzyć stronie internetowej Circomedia, bywa że czasem urządzone są tam nawet przedstawienia.

Szkoci poszli jeszcze dalej. W Edynburgu w opuszczonym kościele luterańskim otworzono klub nocny i pub. Nad nazwą biznesmeni długo jak widać nie myśleli. Przewrotnie nazwali go Sin (Grzech). A w oknie nad drzwiami dawnej kirchy nowi gospodarze umieścili plakat przedstawiający upadłego anioła, czyli szyderczo roześmianego diabła.

„Na naszych oczach dzieje się tragedia Zachodu. Jest to duchowa tragedia odejścia od wiary, od wartości, które ukształtowały całą naszą europejską kulturę w szerokim znaczeniu tego słowa i które zbudowały naszą cywilizację. Nie możemy patrzeć na to bez bólu. Nie możemy milczeć, widząc jak część naszego świata, która zawsze nosiła w sobie ducha chrześcijaństwa i chrześcijański światopogląd, teraz sama, z własnej woli i wskutek zaniedbania, oddala się od ożywczej wiary w Boga i przyswaja obce sobie wartości, bez których mogłaby się obejść albo które – ostrzegana instynktem – powinna obchodzić jak najszerszym łukiem” – mówi szef służby prasowej Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej jerej (prałat) Aleksander Wołkow.

Właśnie dlatego, podkreśla Wołkow, patriarcha Cyryl „jako człowiek europejskiej kultury z takim wewnętrznym bólem i z taką mocą wzywa nas wszystkich do zwrócenia uwagi na to, co się dzieje z chrześcijaństwem”. „To nie jest już tylko tragedia poszczególnych krajów i narodów, ale też tragedia całego współczesnego świata, który bez Boga sobie nie poradzi. Jeśli się nie zatrzymamy, ryzykujemy upadek w przepaść, z której już nigdy nie będzie powrotu. To nie jest żadne straszenie, lecz zrozumiała dla każdego chrześcijanina

rzeczywistość” – podkreśla duchowny.

Upadek kościołów zachodnich znamienne kontrastuje z odrodzeniem kościołów na Wschodzie. Krwawa kąpiel jaką chrześcijanom Bliskiego Wschodu sprawiają obecnie islamiści sprawia, że ich resztki zwierają szeregi i umocniły swe poczucie tożsamości. Wielu z nich powraca z domów ucieczki i miejsc rozproszenia i zwykle najpierw zabierają się za odbudowę zniszczonych świątyń. Prawosławie w Rosji przeżywa wyraźnie oddolne odrodzenie połączone z odrodzeniem poczucia narodowego i wiary w państwo. Odnawiane są cerkwie i sobory, powstają nowe monastyny, przybywa powołań i duchownych, w życiu codziennym powróciły dawne zwyczaje i obrzędy, w domach – ikony i krzyże. „W Rosji nigdy nie lekceważyliśmy szatana, bo na własnej skórze zbyt długo czuliśmy tu jego obecność, kiedy zwalczano u nas Boga.” – powiedział jerej Wołkow.

Autorstwo: Bogusław Jeznach

Źródło: NEon24.pl